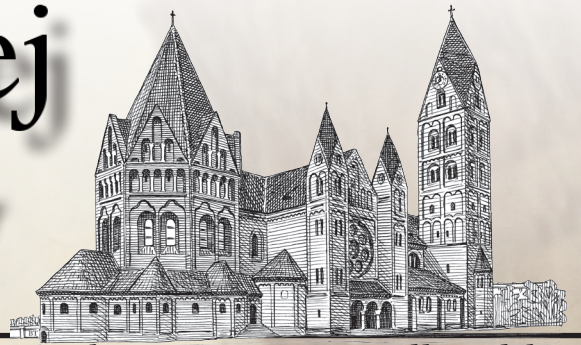


Z Ostrowskiej Konkatedry



Nr 2/2020 (244) WIELKANOC

Pismo parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim



ZŁOTA MYŚL

„Do zmartwychwstania ducha prowadzi jedna tylko droga:
przez poznanie własnej niedoli, przez wyjście z krainy
śmierci, z niewoli grzechu, przez żal doskonały, pokutę
i zadośćuczynienie, przez modlitwę i świętą gorliwość
w zdobywaniu cnót”.

ZŁOTA MYŚL

kard. Stefan Wyszyński

*Apostołowie doświadczyli klęski swojego Mistrza, który
w Wielki Piątek umierał na krzyżu. Byli przekonani, że
oto wszystko się skończyło. Opuszczając Jerozolimę – scenę
dramatycznych wydarzeń – załamani na duchu, mówili:
„A myśmy się spodziewali...”*

*Jednak spotkanie ze Zmartwychwstałym sprawiło, że odzyskali
utraconą nadzieję i powrócili na scenę życia. Odtąd stali
się świadkami zwycięstwa prawdy i dobra. Bez lęku stawali
w obronie ewangelicznych wartości, godności człowieka i jego
podstawowych praw, nawet za cenę męczeńskiej śmierci.*

*Z okazji świąt Wielkiej Nocy życzymy wszystkim Czytelnikom
gazetki parafialnej „Z Ostrowskiej Konkatedry”, aby spotkanie
ze zmartwychwstałym Panem stało się źródłem odrodzenia
i umocnienia nadziei w życiu osobistym i rodzinnym.
Niech Zmartwychwstały Pan Błogosławi Wam przebitą,
ale wciąż zwycięską prawicą oraz prowadzi po ścieżkach
codzienności.*

*Razem z uczniami udającymi się do Emaus, prosimy Cię
Mistrzu z Nazaretu: „Pozostań z nami”...*

ks. Proboszcz Krzysztof Nojman
Księża Wikariusze
Księża Emeryci



Jan Paweł II mówił: *Miłości bez krzyża nie znajdziecie,
a krzyża bez miłości nie uniesiecie.*
Jako wspólnota redakcji z gazetki *Z Ostrowskiej Konkatedry*,
życzymy Wam drodzy Czytelnicy:
MIŁOŚCI – WIELKIEGO CZWARTKU
WIARY – WIELKIEGO PIĄTKU
NADZIEI – WIELKIEJ SOBOTY
RADOŚCI – WIELKIEJ NIEDZIELI
Niech Zmartwychwstała Miłość - Jezus Chrystus obdarza
zdrowiem i niezbędnymi darami na każdy dzień!
Redakcja gazetki „Z Ostrowskiej Konkatedry”



TEN, KTÓRY PRZYWRACA ŻYCIE

Wśród ikon Dwunastu Świąt, czyli tak zwanego *Dodekaortonu*, znajduje się ikona *Zstąpienia do Otchłani*. W zachodniej, chrześcijańskiej tradycji wkroczenie Zbawiciela do piekieł, czyli do starotestamentowego Szeolu, ma miejsce po śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu, a przed Jego zmartwychwstaniem. We wschodniej, chrześcijańskiej tradycji ikona *Zstąpienia do Otchłani* odpowiada Chrystusowemu powstaniu z martwych. Na owej ikonie Zmartwychwstały przywraca ludzkości życie, czyli wrywa ją z objęć śmierci, w czym można dostrzec prefigurację zmartwychwstania powszechnego, lecz nie jest to owo zmartwychwstanie. Apokryf (pismo niewłączone do kanonu Pisma Świętego), zatytułowany *Ewangelia Nikodema*, mówi o tym, że zstąpienie Jezusa Chrystusa do piekieł miało miejsce dopiero po Jego zmartwychwstaniu.

Na ikonie *Zstąpienia do Otchłani* Zbawiciel to zwycięski Dawca Życia. Wkracza On jako Triumfator w głębię czeluści symbolizującej śmierć i piekło. Zajmując centralne miejsce na wizerunku, stąpa po wyważonych przez Siebie wrotach piekieł, przybierających po wyważeniu kształt krzyża. W Otchłani widoczne są często diabły, przerażone lub ujarzmiane przez anioły (czasem też na dnie czeluści sam szatan), oraz klucze, gwoździe i rozerwane okowy, czyli owe „żelazne wrzeczadza”, o których skruszeniu mówi *Psalm 107* w wersecie 16. We wschodniej interpretacji tego misterium, wyobrażany z krzyżem jako znakiem triumfu nad śmiercią i niekiedy też ze zwodem Odkupiciel głosi uwięzionym w Szeolu zmartwychwstanie (to głoszenie symbolizowane jest przez wspomniany zwój) i przywraca im z mocą utracone wskutek grzechu pierworodnego życie. Co na tej ikonie jest niespotykanym nigdzie znakiem przywrócenia życia więźniom Otchłani? Uchwycenie przez Zbawiciela ręki Adama (i Ewy) w miejscu, w którym wyczuwalny jest puls. Po grzechu pierworodnym puls

zamarł wraz z duchową śmiercią prarodziców. Teraz, dzięki Odkupicielowi, staje się ponownie wyczuwalny. Bóg Wcielony przywraca wspomnianym gestem życie nie tylko prarodzicom, ale i pozostałym pokoleniom ludzkości, reprezentowanym tutaj, poza prarodzicami, chociażby przez królów Dawida i Salomona, Mojżesza z tablicami Dekalogu, Abla, Samuela, Henocha i Eliasza. W ich gronie widoczny jest także święty Jan Chrzciel zwanym Poprzednikiem (Jezusa Chrystusa). Podobnie jak kiedyś wskazał on na Mesjasza nad wodami Jordanu, tak teraz wskazuje na Jego przybycie do Szeolu. Uwolniwszy prarodziców i pokolenia ludzkości z piekieł, Zbawiciel otwiera przed nimi wrota do nowego życia, a czyni to, poświęciwszy na krzyżu własne życie.

Justyna Sprutta



Przez Wielki Tydzień do Wielkanocy

Święta Wielkanocne są najważniejszymi świętami w ciągu całego roku liturgicznego. W końcu, jak stwierdza święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara. Jednak Chrystus zmartwychwstał i to wydarzenie stanowi centrum i sens naszej wiary. Z tego więc względu przeżywanie świąt paschalnych ma niezwykle bogatą oprawę liturgiczną, a zarazem jest poprzedzone wyjątkowym czasem przygotowania do ich przeżywania.

Każdy, kto chce przeżyć jakieś niezwykle wydarzenie w swoim życiu, odpowiednio się do niego przygotowuje. W życiu codziennym wyraża się to chociażby w zadbaniu o swój wygląd, w przygotowaniu wyjątkowego stroju na daną okoliczność itp. W przygotowaniu do Świąt Wielkanocnych nie tyle mamy się skupiać na naszym zewnętrznym wyglądzie, co bardziej na naszym wnętrzu, na naszym sercu i duszy, aby jak najmocniej oczyścić je na przyjscie Zmartwychwstałego. Pomocą w tym przygotowaniu jest Wielki Post. Podejmujemy w nim wiele wyrzeczeń, aby pracować nad swoją wolą. Pogłębiaamy w sobie ducha modlitwy poprzez uczestnictwo w nabożeństwach drogi krzyżowej i Gorzkich Żali. W końcu pragniemy oczyścić swoje serca z brudu grzechów, aby mogły zajaśnieć łaską Chrystusa.

Bezpośredni czas przed Świętami Wielkanocnymi stanowi Wielki Tydzień, upamiętniający ostatnie dni ziemskiego życia Syna Bożego.

Wielki Tydzień rozpoczyna **Niedziela Palmowa**. Jest ona także nazywana Niedzielą Męki Pańskiej. Dzień ten stanowi upamiętnienie uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Chrystus przybywa do miasta, w którym za kilka dni poniesie śmierć. Jednakże tego dnia jest witany przez mieszkańców Jerozolimy z wielkim entuzjazmem. Ludzie wychodzą naprzeciw Jezusa jadącego na osiołku i witają Go jak króla, ścieląc Mu drogę gałązkami palmowymi i swoimi płaszczami, wołając wspólnie *Hosanna Królowi Dawidowemu!*

Na pamiątkę tamtych wydarzeń w Niedzielę Palmową przynosimy do naszych kościołów gałązki palmowe, które po poświęceniu zabieramy do swoich domów. Ponadto w Liturgii Słowa odczytywana jest Męka Pańska, zapisana przez jednego z trzech ewangelistów synoptycznych, Mateusza, Marka lub Łukasza, w zależności od roku liturgicznego. Tego dnia kapłani sprawują liturgię w szatach koloru czerwonego, który symbolizuje męczeńsko przelaną krew, w tym przypadku, przez Pana Jezusa.

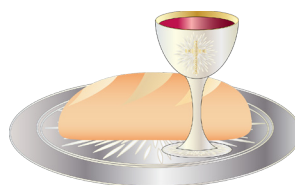
Wielki Poniedziałek to dzień wspomnienia Marii, która po przyby-

ciu Jezusa do Betanii, do domu Szymona Trędowatego, upadła u stóp Pana, rozbiła alabastrowy flakonik olejku nardowego i namaściła nim głowę Pana Jezusa. Gest ten spotkał się z wielkim oburzeniem wśród świadków tego zdarzenia, którzy uważali, że olejek ten należało sprzedać a otrzymane ze sprzedaży pieniądze oddać ubogim. Jednakże w obronie Marii stanął sam Chrystus, który zganił buntowników przypominając im, że ubogich zawsze mają koło siebie, a Chrystusa nie, docenił gest Marii, która namaściła Go na dzień pogrzebu i zapewnił, że gdziekolwiek w świecie dotrze Ewangelia, tam również będzie głoszona pochwała czynu, który wykonała.

W **Wielki Wtorek** wspominamy zapowiedź Pana Jezusa odnośnie zdrady dokonanej przez Judasza oraz zaparcia się Piotra. Może się rodzić w nas pytanie, dlaczego Jezus powołał tak słabych i niewiernych Apostołów? Czy nie wiedział kim oni są? Może zrobili na nim dobre wrażenie a tak naprawdę byli zupełnie innymi ludźmi? Otóż nie. Pan Jezus doskonale wiedział, kogo powołuje. Wiedział, że powołuje słabych i grzesznych ludzi. Wiedział, że za chwilę jeden z nich Go zdradzi, a drugi się Go wyprze. Wiedział i mimo to ich nie przekreślił, nie odrzucił, nie potępił. Sprawdzają się słowa, że nie tak patrzy Bóg, jak patrzy człowiek. Chrystus w relacji do Piotra i do Judasza ukazuje nam postawę wybaczenia, dawania komuś drugiej szansy, którą ten ktoś może zmarnować, ale może też wykorzystać i się nawrócić.

Wielka Środa to wspomnienie zdrady Judasza. Z Ewangelii dowiadujemy się, że podczas Ostatniej Wieczerzy, zaraz po spożyciu przez Judasza Eucharystii, wstąpił w niego szatan, po czym Judasz wyszedł z Wieczernika i udał się do arcykapłanów, aby umówić się, w jaki sposób ma wskazać im Jezusa i jakie otrzyma za to wynagrodzenie. Okazuje się, że 30 srebrników było dla Judasza cenniejsze niż życie Jezusa, niż miłość, jaką Jezus obdarzał jego i pozostałych ludzi. Zastanawiający jest także skutek przyjęcia Eucharystii przez Judasza. Przecież Eucharystia powinna leczyć naszą duszę i ciało, powinna umacniać nas w walce ze złem i zbliżać do Boga. W tym przypadku stało się zupełnie inaczej. Może warto zastanowić się, jak Eucharystia owocuje w moim codziennym życiu? Czy rzeczywiście czyni je lepszym, czy też po wyjściu z kościoła wracam do swoich grzechów i udaję, że nie mam z Bogiem nic wspólnego? Czy nie przyjmuję Eucharystii w stanie grzechu śmiertelnego?

Wielki Czwartek rozpoczyna Święte Triduum Paschalne. Jest on wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy, którą Jezus spożył wraz z Apostołami, modlitwy Jezusa w Ogrójcu, gdzie został On pojmany a następnie



uwięziony. Wielki Czarnek jest także pamiątką ustanowienia przez Jezusa sakramentów Eucharystii i kapłaństwa.

Tego dnia przed południem w wielu katedrach sprawowana jest Msza Święta Krzyżma. Uczestniczą w niej biskupi i kapłani z danej diecezji, którzy tego dnia odnawiają swoje przyrzeczenia kapłańskie. W czasie tej liturgii biskup konsekruje olej krzyżma świętego (używany w sprawowaniu sakramentu chrztu, bierzmowania i święceń czy też do konsekracji kościołów lub ołtarzy) oraz błogosławi olej chorych. Oleje te trafiają później do naszych parafii.

Wieczorem sprawowana jest Msza Wieczery Pańskiej. To wyjątkowa Msza przenosząca nas do wydarzeń z Wieczernika.

Pierwszym szczegółem, na który należy zwrócić uwagę jest hymn *Gloria*, w czasie którego w kościołach rozlega się dźwięk wszystkich dzwonów. Po hymnie tym, zarówno dzwony, dzwonki jak i instrumenty muzyczne milkną aż do Wigilii Paschalnej, w czasie której ponownie wybrzmiały podczas uroczystego *Gloria*. Na ten czas dzwonki zostają zastąpione drewnianymi kołatkami. Piękny dźwięk cichnie, a pozostaje dźwięk głuchy i mniej przyjemny dla uszu. Stanowi to symbol powagi i smutku, w jakim trwa Kościół uświadamiając sobie zdradę i pojmanie Chrystusa.

Drugim szczegółem jest obrzęd *mandatum*. Kapłan umywa nogi zazwyczaj dwunastu mężczyznom. Stanowi to odniesienie do gestu Jezusa, jaki wykonał wobec swoich Apostołów. Obrzęd ten jest symbolem pokory Syna Bożego, który *nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu*.

Kolejnym elementem jest przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy bocznej adoracji – ciemnicy, które kończy liturgię Wielkiego Czwartku. Jest to symbol uwięzienia Jezusa, który od tego momentu aż do następnego dnia oczekuje na wyrok. Po umieszczeniu Najświętszego Sakramentu w ciemnicy następuje ogołocenie ołtarza (zdjęcie obrusów, świec itp.) symbolizujące zakończenie wieczerzy i odarcie Jezusa z szat. Tabernakulum natomiast pozostaje puste, otwarte – przypomina, że Pana Jezusa tutaj nie ma, lecz jest w ciemnicy, gdzie cierpi za nas i oczekuje na osądzenie przez ludzi. Pamiętajmy, aby w tym czasie, poruszając się po kościele, nie przykładać w stronę pustego tabernakulum, lecz w stronę ciemnicy, w której umieszczono Najświętszy Sakrament.

Wielki Piątek to dzień procesu Jezusa, skazania Go na śmierć, Jego drogi krzyżowej, śmierci na krzyżu

i złożenia w grobie. Tego dnia wszystkie osoby, które ukończyły 18. rok życia a nie ukończyły jeszcze 60. roku życia obowiązują post ścisły (3 posiłki



w ciągu dnia, w tym jeden do syta). Jest to jedyny dzień, w którym nie wolno odprawiać Mszy Świętej. Zamiast tego w godzinach wieczornych sprawowana jest Liturgia Męki Pańskiej. Liturgia ta składa się z czterech części.

Na samym początku, sprawujący liturgię wraz z asystą w zupełnej ciszy przychodzą do ołtarza. Kapłan ubrany w szaty koloru czerwonego kładzie się krzyżem i w takiej pozycji pozostaje przez chwilę. W tym czasie pozostali wierni klękają.

Po modlitwie wstępnej rozpoczyna się liturgia słowa. W jej centrum znajduje się opis Męki Pańskiej zapisany przez świętego Jana – naocznego świadka wydarzeń, które dokonały się przed dwoma tysiącami lat. Zazwyczaj tekst ten odczytywany jest z podziałem na role, dla lepszego przeniesienia się w myślach do tamtych wydarzeń i próby zrozumienia ich wartości dla naszego życia. Liturgię słowa kończy uroczysta modlitwa powszechna, składająca się zazwyczaj z dziesięciu wezwań, w których najpierw zapowiadana jest intencja danej modlitwy a następnie modlitwa skierowana przez kapłana do Boga.

Drugą część liturgii Wielkiego Piątku stanowi adoracja krzyża. Do ołtarza przynoszony jest krzyż, który od piątej niedzieli wielkiego postu zasłonięty jest fioletowym materiałem. Kapłan stopniowo odsłania krzyż i ukazuje go ludowi śpiewając: *oto drzewo krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata*, na co lud odpowiada: *pojdźmy z pokłonem* i przez chwilę w ciszy adoruje krzyż.

Po adoracji krzyża ma miejsce Komunia Święta. Należy zauważyć, że tego dnia nie wolno odprawiać Mszy Świętej, a więc i konsekrować chleba, dlatego kapłan przynosi do ołtarza Najświętszy Sakrament, który został konsekrowany dzień wcześniej i był przechowywany w ciemnicy.

Po Komunii Świętej odbywa się procesja do grobu Pańskiego. Kapłan przynosi do grobu Najświętszy Sakrament, który pozostanie tam przez całą Wielką Sobotę. Monstrancja, w której znajduje się Pan Jezus zostaje okryta białym, przeźroczystym welonem. Stanowi on symbol całunu, w który owinięto ciało Pana Jezusa po Jego śmierci. Należy zwrócić uwagę, że w grobie Pańskim Pan Jezus obecny jest nie tylko symbolicznie, w postaci figury, ale przede wszystkim realnie, w swoim Ciele ukrytym pod postacią Chleba eucharystycznego. Dlatego też od tego momentu aż do Wigilii Paschalnej, przemieszczając się po kościele, przykłękamy w stronę grobu Pańskiego a nie w stronę tabernakulum.

Wielka Sobota to czas trwania Kościoła przy martwym Ciele Jezusa Chrystusa. Nasza uwaga skupia się wokół Chrystusa, który zstępuje do otchłani, aby przebywającym tam zmarłym przynieść życie wieczne. Skupiamy się także wokół osoby Najświętszej Maryi Panny, Matki Bolesnej, która oplakuje śmierć swojego Syna

i z wiarą oczekuje na Jego zmartwychwstanie.

Z pewnością jest to dzień wielkich przygotowań do Niedzieli Zmartwychwstania. Przygotowujemy świąteczne potrawy, które później przynosimy do poświęcenia, sprzątamy nasze domy, pieczemy ciasta. To wszystko jest niezmiernie ważne. Jednakże nie jest to najważniejsze, gdyż kulminacja wydarzeń paschalnych jest przed nami. Dlatego równie dobrze, jak przygotowujemy się zewnętrznie do tego wyjątkowego czasu, przygotujmy się też wewnętrznie, znajdując czas na indywidualną modlitwę czy adorację Najświętszego Sakramentu.

W sobotni wieczór, po zachodzie słońca, sprawowana jest **Liturgia Wigilii Paschalnej**. Składa się na nią Liturgia Światła, Liturgia Słowa, Liturgia Chrzcielna, Liturgia Eucharystyczna oraz procesja rezurekcyjna.

Na samym początku kapłan przed kościołem święci ogień. Od tego ognia zapalony zostaje nowo poświęcony paschał, na którym kapłan żłobi znak krzyża oraz cyfry bieżącego roku. Następnie celebrans wnosi zapalony paschał do ciemnego kościoła, potrójnie śpiewając: *Światło Chrystusa*. Niezwykle wymowny blask paschału rozpraszającego ciemności panujące w świątyni przypomina nam światłość Chrystusa, rozpraszającą mroki grzechów i śmierci. Po ustawieniu paschału na postumencie kapłan odśpiewuje *Exultet*, czyli uroczyste orędzie wielkanocne.

Kolejną częścią Liturgii Wigilii Paschalnej jest Liturgia Słowa. Tym razem jest ona niezwykle rozbudowana. Po każdym czytaniu wykonywany jest psalm responsoryjny, po którym kapłan wyśpiewuje modlitwę skierowaną do Boga. Po czytaniach ze Starego Testamentu zapalane są świece ołtarzowe a przy dźwięku dzwonów i instrumentów muzycznych, ponownie wybrzmiewa hymn *Gloria*. Następnie odczytywana jest *epistola*, czyli fragment listu apostołskiego, po którym kapłan intonuje uroczyste *Alleluja*, po czym odczytuje Ewangelię o zmartwychwstaniu Chrystusa i wygłasza homilię.

Po homilii rozpoczyna się Liturgia Chrzcielna. Składa się na nią Litania do Wszystkich Świętych, błogosławieństwo wody chrzcielnej i odnowienie przysiężeń chrzcielnych. W czasie tej liturgii można



udzielić chrztu dzieciom lub dorosłym, którzy pragną przyjąć ten sakrament i zostali do tego należycie przygotowani.

Kolejny element Wigilii Paschalnej stanowi Liturgia Eucharystyczna, która przebiega tak jak zwykle. Po jej zakończeniu kapłan udaje się do grobu Pańskiego, z którego zabiera Najświętszy Sakrament i wraz z wiernymi wyrusza w procesji rezurekcyjnej na zewnątrz kościoła, by światu obwieścić zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, piekłem i szatanem. Po procesji odśpiewuje się hymn *Ciebie Boga wysławiamy*, po którym kapłan udziela zgromadzonym wiernym błogosławieństwa eucharystycznego.

Tak było kilka lat temu, tak było rok temu, tak też miało być i w tym roku. Miało, ale nie będzie. W związku z panującą pandemią koronawirusa, liturgia Wielkiego Tygodnia będzie miała nieco inny przebieg, będzie się różniła od tej zwyczajnej chociażby tym, że będzie sprawowana przy niewielkiej liczbie wiernych, którzy będą mogli zgromadzić się w kościołach. Czy w takim przypadku możemy stwierdzić, że tych świąt nie będzie? Otóż wszystko zależy od każdego z nas indywidualnie.

Moi kochani! Chrystus daje nam niezwykle wymowną lekcję. Chrystus pragnie zmartwychwstać nie tylko w naszych świątyniach, podczas tej niezwykle pięknej liturgii, ale przede wszystkim w sercu każdego z nas. Do tej pory każdy z nas mógł świętować zmartwychwstanie Pańskie, bo czy się na to przygotował, czy też nie, szedł do kościoła, czasami może na siłę, bez przekonania i tam chcąc nie chcąc mógł doświadczyć radości tych świąt. Teraz będzie zupełnie inaczej. Albo przygotujemy swoje serca i pozwolimy w nich zmartwychwstać Chrystusowi, albo wcale nie przeżyjemy tej radości ze zmartwychwstania Pańskiego.

Nie zmarnujmy lekcji danej nam przez Boga. Starajmy się przeżyć te święta najlepiej, jak potrafimy. Skorzystajmy z tak wielu transmisji tych wyjątkowych obrzędów Wielkiego Tygodnia, które będą prowadzone także z naszego kościoła. Jeśli nie ma innej możliwości, uczynmy doskonały akt żalu i przyjmijmy duchową Komunię Świętą. Zmartwychwstały Chrystus w tym roku wyjątkowo mocno pragnie zapukać do drzwi naszych domów, do drzwi naszych serc. Od nas tylko zależy, czy Go wpuścimy i pozwolimy mu wlać w nasze serce radość paschalną.

Drogą pokory w drodze krzyżowej

To była wyjątkowa droga krzyżowa. Z powodu pandemii koronawirusa nie mogło być tak jak co roku. W pustym kościele, bez wielkiej oprawy muzycznej. W Konkatedrze mogło być tylko kilku przedstawicieli twórców, którzy odprawili ósmą drogę krzyżową ostrowskich środowisk twórczych pod hasłem „Drogą pokory”.

W Niedzielę Palmową w Konkatedrze od 2013 r. odbywa się droga krzyżowa ostrowskich środowisk twórczych. O oprawę muzyczną tegorocznej drogi krzyżowej mieli zadbać: Chór Nauczycielski im. Stanisława Wiechowicza pod dyr. Janusza Lipińskiego, soliści Ostrowskiej Orkiestry Koncertowej pod dyr. Mariana Sikorskiego (trębacz Marcin Banaszekiewicz, klarncista Włodzimierz Błoch, flecistka Katarzyna Weiss, trębacz Piotr Zieleziński), zespół wokalny Mocni Duchem pod dyr. Małgorzaty Puchalskiej, skrzypaczka Małgorzata Handke, organista Karol Kopiec, gitarzysta Maksymilian Matuszewski, saksofonista Robert Matuszewski, pianista Przemysław Olek oraz śpiewaczka Małgorzata Puchalska. Ze względu na obostrzenia i obowiązujące przepisy za organami zasiadł Karol Kopiec, który ubogacił drogę krzyżową.

Rozważania poszczególnych stacji przeczytali jedynie przedstawiciele twórców – Magda Kuczma i To-

masz Mieloch, a także Ewa Kotowska-Rasiak. Autorami tekstów byli: ks. bp Łukasz Buzun, Wielisława Dankiewicz-Czajka, Irena Dutkowska, Wojciech Gawłowski, Włodzimierz Grabowski, Bogumiła Gruszczyńska-Kozan, Jerzy Kania, ks. Marcin Kierzek, ks. Adam Kraska, Halina Lisoń, Elżbieta Mikołajczyk, Daniela i Paweł Mochowie, ks. kan. Krzysztof Nojman, Monika Rzegocińska-Wiącek, Dariusz Suski, Danuta Walczak, Marek Wiącek.

Drogę krzyżową odprawił ks. Marcin Kierzek, który jest diecezjalnym duszpasterzem środowisk twórczych.

Przed nabożeństwem odprawiona została Msza św. w intencji ostrowskich twórców. Eucharystii przewodniczył ks. Marcin Kierzek, z którym modlił się ks. Dariusz Kuliński i ks. Artur Filipiak. Czytania mszalne przeczytali Andrzej Rogalka Bogumiła Gruszczyńska-Kozan, która również przygotowała modlitwę powszechną. Psalm zaśpiewała Maria Agnieszka Kozanówna.

Inicjatorem i koordynatorem drogi krzyżowej ostrowskich środowisk twórczych jest Andrzej Leraczyk.

Z powodu obowiązujących obostrzeń i przepisów Mszę św. i drogę krzyżową można było oglądać na Facebook-owym profilu Konkatedry oraz na stronie parafii (retransmisja: <https://konkatedra-ostrowwlkp.pl/2020/04/05/droga-pokory-w-drodze-krzyzowej/>). JR



Droga krzyżowa ostrowskich środowisk twórczych, 5.04.2020 | fot. Ewa Kotowska-Rasiak

Świadkowie zmartwychwstania

Pod krzyżem Jezusa stali ludzie, którzy widzieli jak umierał Mistrz z Nazaretu. Jednak nikt z nich nie zobaczył Jego zmartwychwstania. Są jednak świadkowie Jego powstania z martwych. Towarzyszyli Chrystusowi, gdy nie mógł Mu towarzyszyć żaden człowiek. Teraz, chociaż niemi, mówią. To Całun z Turynu we Włoszech i Chusta z Oviedo w Hiszpanii.

Po śmierci ciało Jezusa zostało owinięte w płótno pogrzebowe. Taki był żydowski zwyczaj. Św. Mateusz, św. Marek i św. Łukasz, w swoich Ewangeliach nazywanych synoptycznymi, przy opisie pogrzebu Jezusa używają właśnie pojęcia sindón - całun. Natomiast ewangelista św. Jana pisząc o płótnach używa pojęcia - othonia. Kiedy w wielkanocny poranek uczniowie powiadomieni przez kobiety przybiegli do grobu Jezusa, zobaczyli pusty grób, bez ciała. Leżały w nim tylko zwinięte płótna. Opisując te wydarzenia tylko św. Jan wspomina, że w pustym grobie była również chusta - soudarion.

Pogrzebowe płótno

Całun znajdujący się obecnie w Turynie to właśnie pogrzebowe płótno, w które owinięto ciało Mistrza z Nazaretu i złożono do grobu. To damasceńskie płótno było kosztowne i stać było na nie jedynie kogoś takiego jak Józef z Arymatei, który odstąpił Jezusowi przygotowany dla siebie grób wykuty w skale. Ubodzy na okoliczność śmierci kupowali zwykle tylko lniane prześcieradła. Jedyna wytwórnia takich płócien znajdowała się pod Damazkiem (nazwano je płótnami damasceńskimi) i funkcjonowała do około 100 lat po Chrystusie.

Poza śladami krwi na Całunie Turyńskim pozostał trójwymiarowy wizerunek Człowieka. Wielu ekspertów twierdzi, że to oblicze samego Chrystusa. Wizerunek powstał w niewytłumaczony przez naukowców sposób. Część z nich podkreśla, że stało się to w chwili zmartwychwstania. Został wypalony na płótnie mocą Bożą, bo nie ma na nim śladów farby. Dzieje relikwii z Turynu nie są jeszcze do końca ustalone. Co wiemy?

Całun cudem uniknął spalenia podczas pożarów. Płótno znajdowało się na dworze cesarzy bizantyjskich. Było też w posiadaniu wielu europejskich rodów. Do Turynu trafiło w XVI wieku. Trzysta lat później król Włoch ofiarował całun Ojcu Świętemu. Poddawany był

on wielokrotnym badaniom. Pierwsze zdjęcie całunu wykonał adwokat Secondo Pia w 1898 roku. Wywołując kliszę zauważył, że pojawia się pozytyw. To wydawało się niemożliwe, przecież historia fotografii ma swoje początki w XIX wieku. Fotografą Pia posądzano nawet o fałszerstwo. Kolejne zdjęcia

Całunu z Turynu w 1931 roku zrobił Giuseppe Enrie. Wynik był taki sam jak poprzednio. Nikt go już nie podważał. Później naukowcy jeszcze wiele razy spirali się o prawdziwość relikwii.

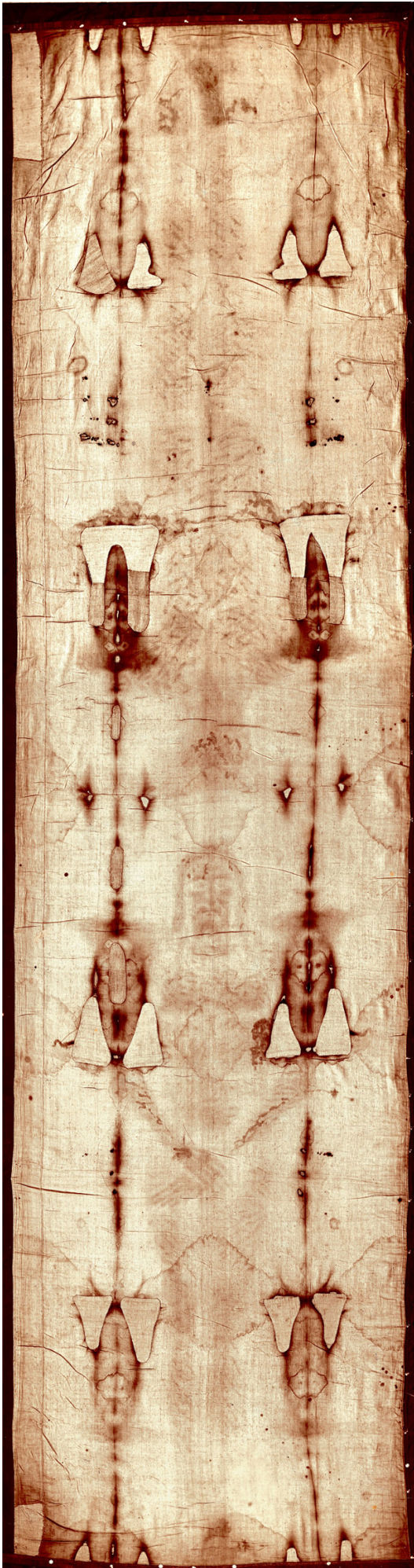
Na początku XXI wieku ks. kard. Severino Poletti, metropolita Turynu przedstawił kolejne wyniki badań relikwii. „Dowodzą one, że tkanina, w którą owinięto ciało Chrystusa po ukrzyżowaniu, z całą pewnością jest prawdziwa. Całun Turyński, na którym daje się rozpoznać odbicie człowieka, tym razem przebadano dziesięciu ekspertów. Według ich ustaleń jest pewne, iż człowiek, który był owinięty w tę tkaninę został ukrzyżowany. Można zobaczyć, że jego ręce są okaleczone, co było następstwem przybicia ich do krzyża. Eksperci nie znaleźli na płótnie żadnych śladów farby. Badania całkowicie obalają twierdzenia jakoby oblicze Chrystusa miało być namalowane na tej samej tkaninie. Potwierdzono również: że całun na pewno pochodzi z Ziemi Świętej. Potwierdzono ślady czternastu różnych pyłków roślin, które rosły w Jerozolimie tylko w czasach, kiedy żył Chrystus. Wiadomo też, że na oczy zmarłego Chrystusa ktoś położył monety, które zostały wybite w Jerozolimie w latach 29 i 30 po urodzeniu Chrystusa. Eksperci obalili tezę z 1988 roku, kiedy po poddaniu trzech fragmentów relikwii badaniom metodą węgla promieniotwórczego w laboratoriach USA, Anglii i Szwajcarii, jednomyślnie ogłoszono, że tkanina pochodzi z lat 1260-1390, a zatem z okresu średniowiecza. Teraz wyjaśniono także to. Okazuje się, że po pożarze w roku 1532 siostry zakonne naszyły oryginalny Całun Turyński na dodatkową tkaninę, chcąc w ten sposób zapewnić ocalenie tej relikwii. Wiadomo już, że badane w 1988 roku próbki pochodziły nie z Całunu Turyńskiego, ale z tkaniny stanowiącej jego podkładkę.

Odbicie zachowane na całunie zawiera też informację o śmierci Chrystusa, który przez wiele godzin walczył z groźbą uduszenia i zmarł na serce. Na podstawie krzepliwości krwi dało się udowodnić, że Chrystus był zawinięty w całun nie dłużej niż przez 36 godzin. Wiadomo też, że zwłoki miały grupę krwi AB. Dokładnie taką, jaką stwierdzono na podstawie badań u Chrystusa na chuście do ocierania potu, która stanowi relikwię czczoną w hiszpańskim mieście Oviedo”.

Osoba, która wstaje

Chciałabym jeszcze oddać głos jednemu z naukowców, który badał Całun Turyński całkiem niedawno i wyniki jego badań zostały udostępnione na początku tego roku. Jak można przeczytać w informacjach watykańskich i na portalu KAI relikwię analizowano wcześniej m.in. pod kątem hematologicznym, chemicznym





< *Całun Turyński - kawałek tkanego ręcznie płótna, o wymiarach: wysokość 437 cm, szerokość od 113 do 112,5 cm. Zawiera obraz dwustronnego (od przodu i od tyłu), trójwymiarowego odwzorowania (poprzez rzucenie na płaszczyznę) postaci człowieka. Na całunie widnieje wizerunek nagiego mężczyzny, ma on brodę i długie włosy. Jego ciało znaczą liczne rany oraz pojedyncza rana kluta między 5. i 6. zębem. Według chrześcijan w całun został owinięty po śmierci Jezus Chrystus. Charakter i umiejscowienie ran odpowiada opisowi z Ewangelii. Obraz na całunie powstał samoistnie (wypalił się na owiniętym dookoła ciała materiale), pod wpływem energii w momencie zmartwychwstania, a czerwone ślady to krew Jezusa. Fot. Wikipedia*

i biologicznym. Nigdy wcześniej jednak nie robił tego chirurg plastyczny. Przeprowadził je prof. Bernardo Hontanilla z Kliniki Uniwersyteckiej Nawarry. „Wszystkie dotychczasowe badania stwierdzają, że pozycja człowieka z całunu jest typowa dla ciała po śmierci. Tymczasem chodzi o zwykły ruch osoby, która próbuje wstać” – zauważył lekarz. Na całunie „widać odcisnięty wizerunek żywego człowieka” – zapewniał Bernardo Hontanilla.

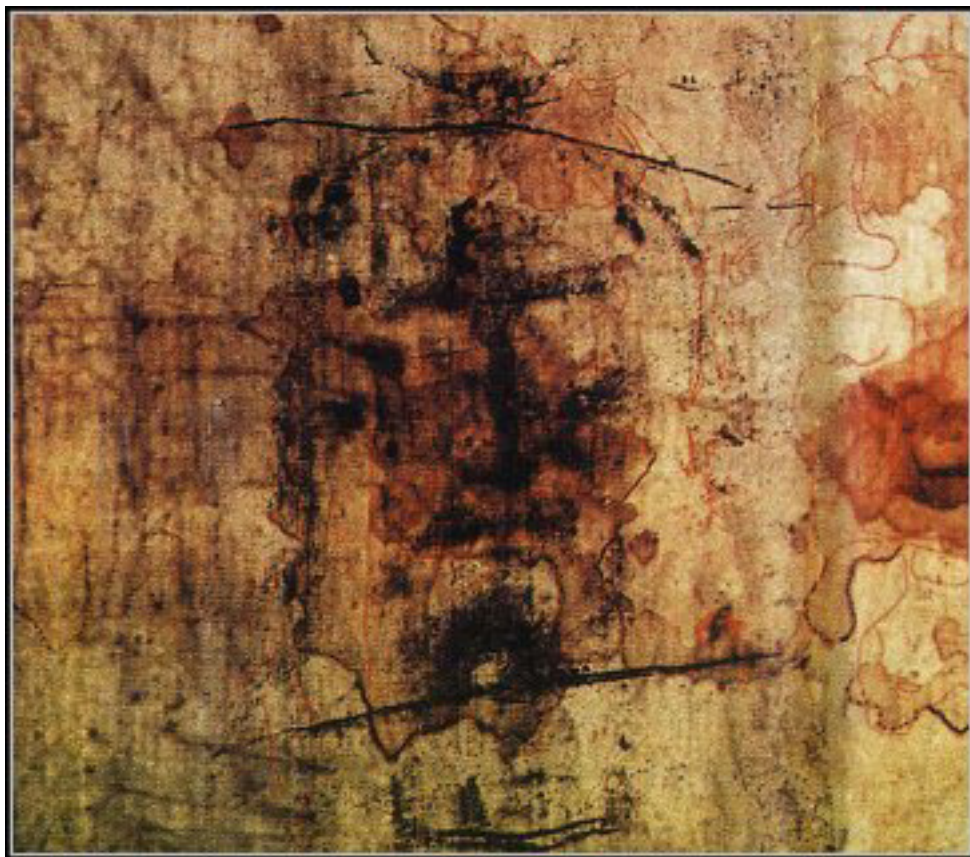
„Jest czymś racjonalnym myśleć, że jeśli całun okrywał ciało Jezusa, to chciałby On pokazać na tym samym przedmiocie nie tylko oznaki śmierci, ale także zmartwychwstania” – dodał. „Pozycja ciała na całunie nie jest spowodowana tym, że chce ono wrócić do pozycji, jaką miało na krzyżu, (w tym wypadku ramiona powinny przemieścić się na zewnątrz przypominając postawę ukrzyżowanego). Pozycja ciała pokazuje ten pierwszy i początkowy gest podnoszenia się” – napisał chirurg. Świadomy, że wyniki jego badań mogą wywołać polemikę Bernardo Hontanilla stwierdza: „mam dowody naukowe na potwierdzenie swoich tez”. „Jeśli te wszystkie ślady, które znajdują się na całunie, połączymy z tym, co opisują Ewangelie, to zauważymy, że wszystko się zgadza w zupełności, nie tylko w śmierci, ale także w zmartwychwstaniu. Zarówno statyczne oznaki śmierci, jak też dynamiczne oznaki życia znajdują się na tym samym przedmiocie. Jeśli wizerunek na całunie jest wizerunkiem Jezusa, to wówczas chrześcijanie mają dowód Jego śmierci i zmartwychwstania” – mówi Bernardo Hontanilla. Tyle o wynikach niedawno przeprowadzonych badań. Ważne jest coś jeszcze.

Mówiące Oblicze

Przez wieki ludzie wpatrywali się w całun i kontemplowali tajemnicze Oblicze, które przemawiało do wielu serc. Bo płótno z Turynu wystawiane było na widok publiczny, ale nie częściej niż co 25 lat. Chyba, że pojawiały się specjalne okoliczności, jak na przykład Rok Jubileuszowy 2000 roku. Ostatni raz relikwię można było oglądać w 2015 roku. I jak zapowiedział Arcybiskup Turynu, po raz kolejny będzie ją można zobaczyć już w tym roku. Nadzwyczajne wystawienie Całunu Turyńskiego ma odbyć się z okazji 43. Europejskiego Spotkania Młodych Taizé, które zaplanowano w stolicy Piemontu od 28 grudnia 2020 roku do 1 stycznia 2021 roku.

Tych, którzy nie mogą pojechać do Turynu zainteresuje pewnie fakt, że w naszej diecezji można zobaczyć kopię Cudownego Wizerunku. Znajduje się ona u ojców jezuitów w Sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego w Kaliszu, przy ulicy Stawiszyńskiej. Jest to wierna kopia fotograficzna Całunu z Turynu, zarówno co do wielkości, kształtu jak i jakości. Została wykonana metodą laserową. Kopię pobłogosławił Jan Paweł II na Placu św. Piotra w Rzymie.

Chusta z Oviedo – okrwawiona tkanina o wymiarach 84 x 53 cm przechowywana obecnie w katedrze w Oviedo w Hiszpanii. Według tradycji jest to płótno, które ułożono w grobie Jezusa. Opowiada o tym Ewangelia. Apostoł Jan stwierdza, że Piotr po zmartwychwstaniu Chrystusa ujrzał w pustym grobie chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu (J 20, 7). Fot. nauka.wiara.pl



Wpatrując się w Krew

Oprócz całunu, drugim płótnem, które znalazło się w grobie Chrystusa była chusta. Związane jest z nią Oviedo w północnej Hiszpanii, na przedgórzu Gór Kantabryjskich. Miasto zostało założone w 761 roku wokół klasztoru i uniwersytetu. Obecnie jest to stolica prowincji Asturia. Miasto jest przede wszystkim słynne, bo to właśnie tu od IX wieku w skarbcu katedry przechowywana jest chusta z grobu Jezusa. Według tradycji otwarto nią twarz Jezusa zaraz po Jego śmierci i zdjęciu z krzyża, a kiedy ciało zostało owinięte w całun, wraz z chustą zostało złożone do grobu. W ten sposób Żydzi chowali zmarłych.

Od 1955 roku chusta poddawana była wielu badaniom. Znajdują się na niej plamy krwi, płynu krwiopochodnego (tzw. posoki), śliny i brudu. Plamy na chuście są niejako zbieżne, bo była ona złożona, kiedy nałożono ją na głowę Chrystusa wiszącego jeszcze na krzyżu, a następnie zawiązano na supeł. Dlaczego chusta z Oviedo to płótno z grobu Jezusa? Ukrzyżowanie Chrystusa było jedynym znanym historykom ukrzyżowaniem skazańca z koroną cierniową na głowie. Stąd między innymi wystąpiło krwawienie, które uwidoczniło się na chuście. Kiedy przystawiono drabinę, starano się — zanim zdjęto Chrystusa z krzyża — zawiązać prędko chustę, aby wsiąkała w nią krew. Według Prawa Mojżeszowego nie powinna ona sączyć się na ziemię. Według naukowców lniana tkanina, z której zrobiona jest chusta z Oviedo, pochodzi z I wieku z tego samego warsztatu, co Całun Turynuński. Kiedy szwajcarski kryminolog Maks Freia przeprowadził badania pyłków kwiatowych znalezionych na chuście z Oviedo stwierdził, że płótno pochodzi z Palestyny z czasów Chrystusa. Poza tym wyniki analizy plam krwi oraz śladów wykazują, że okrywała ona twarz zmarłego mężczyzny, który miał brodę, wąsy oraz długie włosy. Także

roz rozmieszczenie plam krwi jest zadziwiająco zbieżne z odbiciem twarzy na relikwii z Turynu. Dzięki zastosowaniu techniki polaryzacji obrazu stwierdzono, że 70 miejsc na czole oraz 50 na policzkach oblicza na chuście pokrywa się z odbiciem twarzy na całunie. Naukowcy zmierzili nawet odbicie długości nosa na chuście. Okazało się, że jest identyczna z długością nosa Człowieka z całunu.

Każdy kto w Niego wierzy

Tyle mają do powiedzenia eksperci. Na pewno nie wszystko zostało przez nich odkryte. Teraz wpatrując się w Wizerunek odbity na całunie i na krew na chuście warto zastanowić się, co mają jeszcze nam do powiedzenia. Były przecież nie tylko świadkiem męki, ale i cudu zmartwychwstania. Powrotu do życia Tego, który umarł na krzyżu. To nie było wskrzeszenie, jak Łazarza, który wyszedł z grobu dzięki Jezusowi i wyglądał tak jak za życia. To było z martwych powstanie. Po śmierci Chrystusa Apostołów ogarnęło zwątpienie. Sam pusty grób nie był wstanie ich przekonać, że Jezus żyje. Dlatego Chrystus po zmartwychwstaniu ukazywał się im, jadł z nimi, pozwalał się dotykać. Przybywał do nich nie jak widmo, ale ze swym własnym ciałem. Jezus czynił to samo, co kiedyś, przed śmiercią krzyżową, dzięki temu można Go było rozpoznać. Znajdował się w stanie nazywanym uchwałebnionym. Ciało Jezusa nie dało się już zamknąć w granicach ziemskiego życia. Teraz zmartwychwstały Chrystus jest podstawą naszej nadziei, że „każdy kto w Niego wierzy, choćby i umarł żyć będzie” i kiedyś zmartwychwstanie.



HERBY W NASZEJ DIECEZJI (część 5)

Herb Diecezji Kaliskiej

Biskup kaliski Edward Janiak, 19 marca 2017 roku - w uroczystość św. Józefa, wydał dekret ustanawiający herb Diecezji Kaliskiej. Herb został wykonany z okazji jubileuszu 25-lecia powołania do istnienia diecezji przez Ojca Świętego św. Jana Pawła II na mocy bulli „Totus Tuus Poloniae Populus”.

- Po 25 latach, dziękując Bogu w Trójcy Jedynemu za Diecezję Kaliską, mając świadomość wielkich dzieł, jakie dzięki wysiłkowi duchowieństwa i wiernych dokonały się tak w dziedzinie duchowej jak i materialnej, pamiętając o chlubnym dziedzictwie wiary naszych przodków zamieszkujących na przestrzeni wieków teren diecezji i dla podkreślenia dokonanego dzieła integracji w jeden Lud Boży Kościoła Kaliskiego ustanawiam herb Diecezji Kaliskiej - napisał w dekrecie bp Edward Janiak.

Pomysłodawcą wykonania herbu był biskup kaliski Edward Janiak wraz z kapłanami pracującymi w Kurii Diecezjalnej w Kaliszu. W stworzenie herbu zaangażowani byli znawcy heraldyki prof. nadzw. dr hab. Piotr Gołdyn i ks. dr Paweł Dudziński.

Dla odróżnienia od herbów biskupich, których tarczę zdobi się kapeluszem z chwostami i krzyżem, tarcze diecezji zdobi się z kolei infułą, krzyżem i pastorałem. Tak więc herb diecezji zdobi infuła, a za tarczą umieszczane są krzyż procesyjny skrzyżowany z pastorałem.

W herbie Diecezji Kaliskiej wykorzystano kilka ważnych atrybutów. Pozwoliły one opracować herb w następującej postaci: w tarczy gotyckiej średniowiecznej dzielonej w słup, w polu prawym błękitnym wyobrażona lilia naturalna o złotej łodydze i białych kwiatach. W polu lewym, szachowanym w barwach biało-czerwonych, ułożone złote skrzyżowane klucze. Kolor błękitny symbolizuje Matkę Bożą, zaś lilia jest w tym przypadku symbolem św. Józefa. Wizerunek wykorzystany w herbie inspirowany jest znajdującym się na obrazie św. Józefa w kaliskim sanktuarium. Z kolei pole szachowane

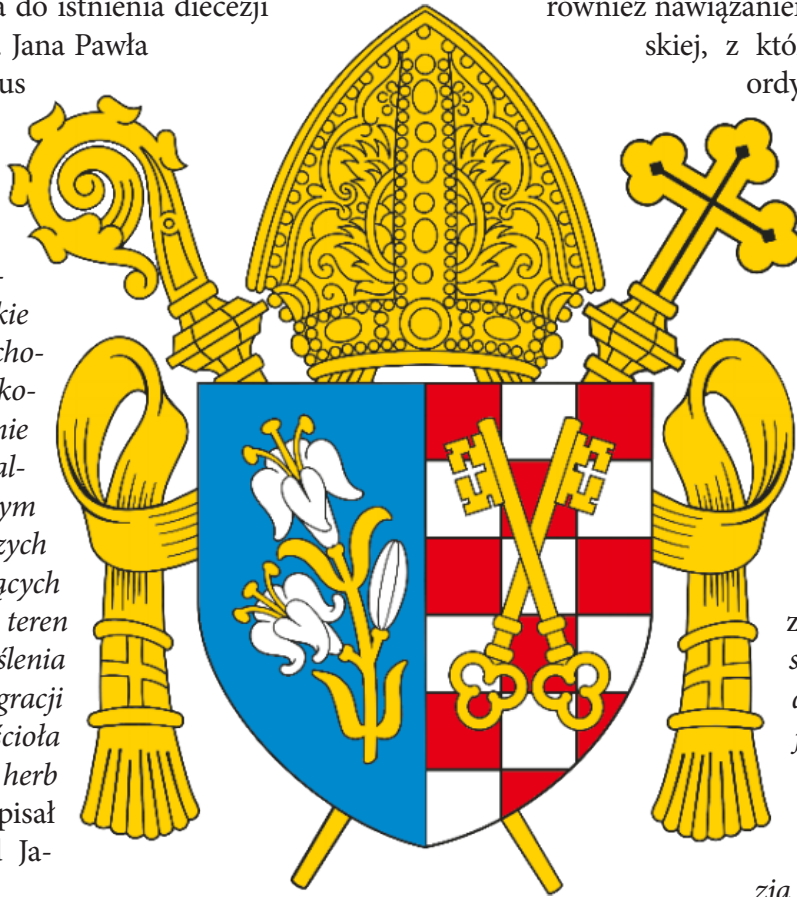
nawiązuje do pola tarczy herbu Ziemi Kaliskiej. Ułożone na nim klucze symbolizują władzę w Kościele, którą Chrystus przekazał św. Piotrowi, swojemu następcy. Są również nawiązaniem do Archidiecezji Poznańskiej, z której wywodził się pierwszy ordynariusz diecezji kaliskiej –

bp Stanisław Napierała. Tarczę herbową zdobią złota infuła zaopatrzona opadającymi z tyłu dwiema wstęgami (vitae) oraz krzyż procesyjny skrzyżowany z pastorałem. Wszystkie te elementy mają barwę złotą.

Herb Diecezji Kaliskiej jest wykorzystywany we wszystkich dokumentach wydawanych przez Diecezję Kaliską. – *Herb może być stosowany na dokumentach dla podkreślenia ich dostojności i godności. Może być używany także na wszystkich elementach materialnych, które są związane z Diecezją Kaliską. Poza może zdobić*

przedmioty sakralne, które są używane na terenie Diecezji Kaliskiej – tłumaczy ks. dr Jarosław Powąska, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Kaliszu.

Ewa Kotowska-Rasiak



Zwycięzca śmierci

Po ciszy ogarniającej uczniów Chrystusa w Wielką Sobotę nadchodzi Wigilia Paschalna i Niedziela Wielkanocna z radosną wiadomością o Jego zmartwychwstaniu. Nie ma Go już w grobie, żyje, zwyciężył śmierć, piekło i szatana, jak śpiewamy w jednej z pieśni. Jednak przed radością w sercach uczniów pojawiają się inne uczucia, które jakby nie pasują do niej. Przed wielkanocnym „Alleluja” rodzi się lęk, a nawet niedowierzenie.

Żyje, wstał z grobu? Nie, to niemożliwe, to tylko słowa kobiet. Jak zapisał św. Marek w Ewangelii uczniowie nie uwierzyli Marii Magdalenie, która opowiedziała im o spotkaniu z Chrystusem. Nawet zmartwychwstały Jezus wyrzucał im potem niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Uczniowie sami się do tego przyznają spotykając wędrowca w drodze do Emaus. Wyjaśniają, że kobiety przeraziły, zdumiały ich wiadomością o zmartwychwstaniu.

Serca uczniów wypełniają się radością i wiarą w zwycięstwo Jezusa nad śmiercią dopiero wtedy, kiedy zobaczyli pusty grób, kiedy się z Nim spotykali, kiedy On pokazał im swoje rany, kiedy łamał dla nich Chleb. Bo Jezus potrafi w jednej chwili zamienić niedowiarstwo w silną wiarę. Jednak jest jeden warunek, człowiek musi ten dar przyjąć. Wtedy pozostanie już tylko radość ze zmartwychwstania i wiara.

Może niedowiarstwo uczniów z Niedzieli Wielkanocnej nas zadziwia, a nawet bulwersuje. Najbliżsi ludzie Nauczyciela - widzieli, słuchali Go, a jednak nie mogli uwierzyć w Jego z martwych powstanie. Ale nas też, na pierwszy rzut oka wierzących Mistrzowi z Nazaretu, dotyka to samo.

Kilka lat temu portal wiara.pl przeprowadził sondę pytając: Czy wierzysz w zmartwychwstanie? Ponad 90 % odpowiedziało: „tak, wierzę”. Ale w innych sondażach pojawiało się już niecałe 50% Polaków wierzących w zmartwychwstanie, a kiedy katolicki tygodnik „Pèlerin” opublikował wyniki sondażu przeprowadzonego wśród Francuzów było już tylko 10 %. „Osobiście wierzę w Boga, jednak nie wierzę w zmartwychwstanie. Gdy człowiek umiera, nie widzimy, aby cokolwiek „ulatniało” się z niego. Według mnie, gdy człowiek umiera, to kończy się na tym jego byt” - tak niektórzy tłumaczyli swoje „nie”. Tylko, że wiara w zmartwychwstanie to istota chrześcijaństwa, podstawa naszej wiary, bo jak napisał św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: „Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna

jest także wasza wiara”. Na szczęście zmartwychwstały Jezus czeka na każdego z darem wiary.

Wierzący ateista?

Historia przemiany niewiary w głęboką wiarę, która nie lęka się głosić Chrystusa zatacza kręgi i co jakiś czas zaskakuje nas podobna wiadomość, jak ta o uczniach sprzed prawie dwóch tysięcy lat. Tak było z jednym ze znanych dziennikarzy z „Le Figaro”, z synem założyciela Francuskiej Partii Komunistycznej, również komunistą - z Andre Frossardem. Dwudziestoletni ateista, uprzedzony do religii i Kościoła otrzymał dar - pewność w istnienie Boga. Jak sam potem mówił „w formie rzeczywistości, która nie pozostawia miejsca na żadną wątpliwość czy wahanie”. Zaskakujące? Na pewno.

Dla Frossarda spotkanie z Bogiem było niespodziewane, jak spotkanie Mistrza z uczniami zdążającymi do Emaus w Niedzielę Zmartwychwstania. Andre 8 czerwca 1935 roku był umówiony z przyjacielem na ulicy d'Ulm. Czekać wszedł do kaplicy Najświętszego Sakramentu, której próg przekraczało wielu ludzi. W jednej chwili doświadczył jakiegoś wewnętrznego światła i łagodnej dobroci. „Ujrzał” inny świat, bardziej rzeczywisty niż ten, który dotąd dostrzegał. „Spotkałem Go niewątpliwie - powiedziałbym przez przypadek, gdyby w wydarzeniach tego rodzaju w ogóle przypadek mógł mieć miejsce. O 17.10 wstąpiłem do małego kościółka w Dzielnicy Łacińskiej w poszukiwaniu przyjaciela i opuściłem go o 17.15 w posiadaniu przyjaciela, która nie była z tej ziemi. Wszedłem do kościoła jako sceptyk i ateista radykalnie lewicowy, ale jeszcze większa od mojego sceptycyzmu i ateizmu była moja obojętność: interesowały mnie inne sprawy niż Bóg, którego nawet nie próbowałem się wypierać, tak bardzo wydawał mi się produktem ludzkiego strachu i niewiedzy - wyszedłem po kilku minutach jako „katolicki, apostołski, rzymski” chrześcijanin, niesiony i podniesiony, ciągle od nowa przejęty i porwany falowaniem niewyczerpanej radości” - opowiadał Frossard. Zmienił się tak bardzo, że otaczający go ludzie od razu to zauważyli. Kiedy chciał przyjąć chrzest ojciec zerwał z nim kontakty. Odizolował siostrę, jakby syn chorował na zaraźliwą chorobę. Ale w końcu i jego siostra, i matka też przyjęły chrzest.

Po latach jako odnoszący sukces dziennikarz podzielił się swoim doświadczeniem w książkach „Bóg istnieje. Spotkałem Go” i „Istnieje inny świat”. Dlaczego? „Co mogę zrobić, skoro Bóg istnieje, skoro chrześcijaństwo jest prawdziwe, skoro jest życie pozagrobowe? Co mogę tutaj zrobić, skoro istnieje Prawda i ta Prawda jest Osobą, która chce być poznana, która nas kocha i która nazywa się Jezus Chrystus? Nie mówię tego na podsta-



wie hipotez, w sposób wyrozumowany, na podstawie tego, co słyszałem, iż mówiono. Mówię o tym z doświadczenia. Widziałem. Nie wiem, dlaczego wybrano właśnie mnie, abym był świadkiem naczynym tego, co się ukrywa za powierzchownością świata. Wiem tylko, że mam obowiązek świadczenia” – napisał. Bestsellerem stała się też jego książka „Nie lękajcie się!” Pewnego dnia Jan Paweł II poprosił Frossarda o przyjęcie i zadawanie pytań. Z tej rozmowy powstał pierwszy w historii wywiad z Ojcem Świętym. Może jeszcze jedno na koniec tej historii. Nawrócony dziennikarz dziwił się, że wielu wierzących nie korzysta z bogactw, jakimi są Pismo Święte i sakramenty. „Ocierają się” o „inny świat”, świat



Wieczera w Emmaus (1601), Caravaggio | źródło: Wikipedia

Zmartwychwstałego, ale go nie dostrzegają. A wystarczy tylko przyjąć dar wiary w Zmartwychwstałego. To możliwe. Także teraz, kiedy wydaje się, że doświadczamy czasu, którym rządzi koronawirus. On jednak nie jest wstanie odizolować nas od Jezusa Zmartwychwstałego. Jedynie my sami możemy to zrobić.

Renata Jurowicz

Transmisje NA ŻYWO z Konkatedry

12 marca 2020 r. w chwili, gdy weszło zarządzenie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, Biskup Kaliski udzielił dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. m.in. dla osób w podeszłym wieku, osób, które czują obawę przed zarażeniem koronawirusem, podjęliśmy decyzję, że na naszym Facebook-owym fanpejdżu i stronie internetowej, w niedzielę 15 marca przeprowadzimy transmisję Gorzkich Żali i Mszy św.

Odzew parafian i oglądających transmisję był tak duży, że postanowiliśmy transmitować nie tylko w niedzielę. W tygodniu transmitowaliśmy Mszę św. z nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, drogę krzyżową i modlitwę kapłanów - różaniec i Apel Jasnogórski. 23 marca Biskup Kaliski Edward Janiak udzielił dyspensy wszystkim wiernym. Miało to miejsce w czasie, w którym w naszej parafii odbywały się rekolekcje wielkopostne. Nauki wygłosił ks. Marcin Grabowski z Archidiecezji Warszawskiej. Msze św. z naukami rekolekcyjnymi stały się rekolekcjami internetowymi. Wprowadzane kolejne obostrzenia sprawiły, że w kościele mogą znajdować się w pierwszej kolejności osoby, które zamówiły intencje mszalne.

Łącząc się z nami poprzez internet i inne środki masowego przekazu starajmy się zachowywać tak, jak byśmy byli w kościele. – *Podczas transmisji skupiamy się na Mszy świętej i nie robimy innych rzeczy. Z uwagą słuchamy Słowa Bożego i włączamy się w celebrację. Możemy odpowiadać na wezwania kapłana, możemy włączyć się w śpiew* – powiedział rzecznik Episkopatu Polski, ks. Paweł Rytel-Andrianik. – *Nie ma przepisów kościelnych, które by mówiły o tym, jak dokładnie zachowywać się podczas transmisji Mszy Świętych. Wiele zależy od naszego nastawienia. Wiemy, że nie chodzi tylko o oglądanie czy słuchanie Mszy Świętej, ale o jej przeżywanie w sposób duchowy jako czasu modlitwy. Tak więc wiele od nas zależy* – podkreślił rzecznik Episkopatu.

JR



FACEBOOK.COM/KONKATEDRA



KONKATEDRA-OSTROWWLKP.PL/NA-ZYWO

MEDYTACJA IGNACJAŃSKA O CHRYSZTUSOWYM KRZYŻU

Medytacja chrześcijańska jest, obok kontemplacji, jedną z najpiękniejszych, skutecznie wprowadzających w głębię ducha modlitw Kościoła. Zapropował ją także święty Ignacy z Loyoli w powstałych w Manresie *Ćwiczeniach duchowych*. Zapraszam do takiej medytacji nad fragmentem Ewangelii, mówiącym o śmierci Zbawiciela na krzyżu.

Przed przystąpieniem do medytacji znajdź wpierrw miejsce, w którym nikt nie będzie Ci przeszkadzał. Wycisz się wewnątrz (uspokój np. emocje, regulując oddech) i zewnątrz (wykluczony jest wszelki hałas). Przyjmij wygodną, stabilną pozycję, na przykład siedzącą lub w półukłku, pamiętając też, że i postawa ma ułatwiać Ci skupienie. Możesz medytować przez pół godziny (minimalny czas), czterdzieści pięć minut lub przez godzinę. Pamiętaj, że i w przypadku kolejnych medytacji musi być zachowany ten sam czas: nie możesz go skracać ani wydłużać. Miej przy sobie Pismo Święte, notes i długopis. Po zakończeniu medytacji wpiszesz do notesu poruszenia (odczucia, uczucia, odkrycie sensu), jakie towarzyszyły Ci podczas modlitwy. Nie obawiaj się, że zapomnisz o nich i nie zanotujesz.

Uczyń znak krzyża. Spróbuj uzmysłwić sobie, że obok Ciebie znajduje się Jezus Chrystus. Wyobraźnia dostrzeż Jego obecność lub umieść przed oczami obrazek z Jego obliczem. Zobacz wpatrzony w Ciebie, kochające oczy Twego Zbawiciela. Trwaj w tym doświadczeniu przez kilka chwil.

Następnie poprosz o łaskę (związaną z tematyką medytacji), na przykład o łaskę zrozumienia własnego (bliskich, przyjaciół) cierpienia w kontekście Chrystusowego krzyża, po czym odmów ignacjańską modlitwę przygotowawczą, zwaną również modlitwą zwyczajną:

„Proszę Cię, Boże, Panie nasz, aby wszystkie moje myśli, zamiary, decyzje i czyny skierowane były w sposób czysty do służby i chwały Twego Boskiego Majestatu”.

Proponuję Ci teraz następujący obraz do modlitwy. Wyobraź sobie: szczyt Golgoty z trzema krzyżami. Spójrz na udręczone oblicze ukrzyżowanego Zbawiciela. Wyobraź sobie siebie stojącego pod Chrystusowym krzyżem. Poczuj nienawiść otaczającego ten krzyż, krzyczącego u podnóża Golgoty tłumu. Trwaj w tym wyobrażeniu.

Teraz sięgnij do fragmentu Ewangelii według świętego Łukasza, który przeczytaj dwu- lub trzykrotnie, powoli, w skupieniu. Nie obawiaj się rozmaitych poruszeń, które mogą towarzyszyć Ci przy tej lekturze. Zapiszesz je później. One także są darem dla Ciebie od Boga.



Ewangelia według świętego Łukasza 23,33-46: *„Gdy przyszedli na miejsce, zwane ‘Czaszką’, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: ‘Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią’. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: ‘Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym’. Szydźli z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: ‘Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie’. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: ‘To jest Król Żydowski’. Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: ‘Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas’. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: ‘Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił’. I dodał: ‘Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa’. Jezus mu odpowiedział: ‘Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju’. Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: ‘Ojczy w Twoje ręce powierzam ducha mego’. Po tych słowach wyzionął ducha”.*

Po lekturze Pisma Świętego proponuję Tobie następujące trzy punkta (określenie z *Ćwiczeń duchowych* świętego Ignacego z Loyoli), czyli wprowadzenia do duchowej refleksji w oparciu o przeczytany przez Ciebie fragment.

1) „Szydźli z Niego...”

Gdy wjeżdżał do Jerozolimy w Niedzielę Palmową, witano Go jak Króla. Z pewnością wielu z tłumu, który tak radośnie powitał Mesjasza w bramach Świętego Miasta, stoi teraz u stóp Golgoty, bezlitośnie szydząc z Odkupiciela i zadając taką postawą ból również Jego Matce. Co słyszy dręczony Zbawiciel? Do Jego uszu docierają następujące słowa-ostrza: „innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi”, „wybaw sam siebie”, „wybaw więc siebie i nas...”. Czy i Tobie zdarza się mówić: „Boże, jeśli zależałoby Tobie na moim szczęściu, jako Bóg odsunąłbyś ode mnie cierpienie... pomógłbyś mi w sprawach rodzinnych... wspomógłbyś mnie materialnie... Jeśli jesteś Bogiem rzeczywiście wszechmocnym, zrób to”? Niby poniekąd niewinny szantaż, ale bardzo bliski postawie szydzących spod Chrystusowego krzyża. Kryje się też tutaj nieufność wobec Boga. Jeśli Zbawiciel wybawiłby wtedy siebie, kto zaniósłby grzechy ludzko-

ści na krzyż i przywrócił jej utracone wskutek grzechu pierworodnego dziecięstwo Boże, a w konsekwencji ponownie otworzył dla niej niebo? Gdzie ja znajduję się na Golgocie? Czy w tłumie szydzących, czy może stoję wraz z Matką Bożą i apostołem Janem pod Chrystusowym krzyżem, krzepiąc swoją wierną obecnością cierpiącego niewinnie Odkupiciela? Łatwiej mi szydzić wobec innych z Boga, czy łatwiej mi w Niego i Jemu wierzyć? Dlaczego?

2) „...wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”

Prawdziwa pokora, skrucha i ufność prowadzi wprost do nieba. Zły Łotr sam siebie skazuje na potępienie, on także szydzi ze Zbawiciela i to w obliczu swojej rychłej śmierci. Dobry Łotr staje w pokorze, przyznając się do winy i uznając słuszność kary. Jego pokora nie jest wymuszoną czy ślepą uległością, jak zresztą błędnie i dzisiaj ją się rozumie. Faktyczna pokora to ujrzenie siebie w zwierciadle prawdy. Co więcej, Dobry Łotr broni Mesjasza, mówiąc: „On nic złego nie uczynił”. Czy i ja jestem w stanie bronić Boga wobec stosu oskarżeń? Czy raczej wstydę się takiej postawy, bo przecież „co sobie inni o mnie pomyślą”? Jeśli nawet podejmę się obrony Boga (wiary), to owa obrona nie będzie w pełni skuteczna, jeśli moje chrześcijaństwo nie będzie autentyczne. Nieautentyczność nie przekonuje, ale żeby moje chrześcijaństwo było autentyczne, powinno być głęboko osadzone w Bogu, w Jego niewypaczonym naszym spojrzeniem obrazie. „Wspomnij na mnie...” jest prośbą skruszonego grzesznika. „Dziś ze Mną będziesz w raju” to obietnica, która spełnia się „tu i teraz”. Nie za kilka dni, tygodni, miesięcy (choć czas w wieczności nie istnieje), ale już „dziś”. Miłość Boga wypala wszelki grzech w obliczu autentycznego, doskonałego żalu grzesznika. Dobry Łotr jest tego przykładem. Poproś o łaskę prawdziwej, dogłębnej, może nawet wywołującej łyzy skruchy. Nie wstydź się tych łez. Będą świadectwem Twojej wielkiej miłości do Boga.

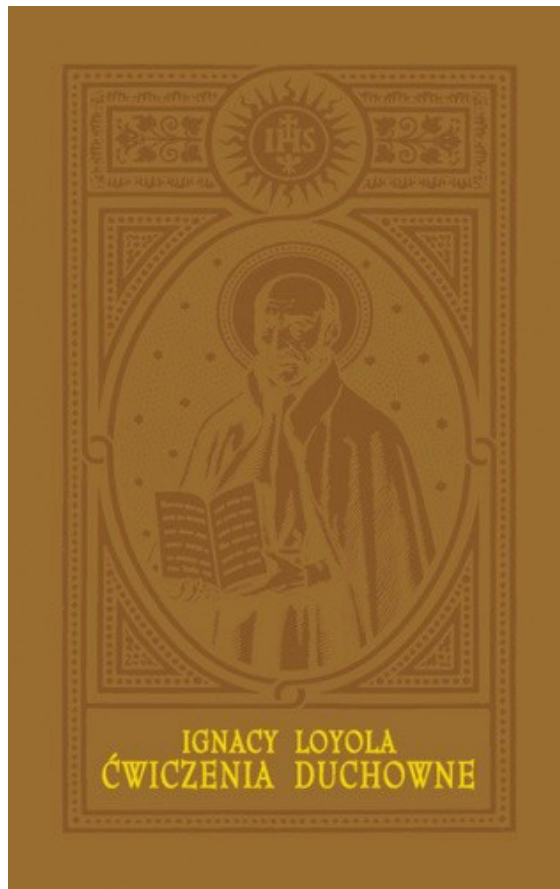
3) „zasłona przybytku rozdarła się...”

Oddzielająca w jerozolimskiej świątyni miejsce naj-

świętsze od świętego zasłona rozdziera się w chwili śmierci Boga Wcielonego. Dokonała się Ofiara jednocząca na nowo Boga ze stworzeniem, Ofiara najdoskonalsza i niepowtarzalna. Cała stworzona rzeczywistość zachwiała się u swoich podstaw. Dzięki rozdarciu się owej zasłony usunięta została na zawsze przepaść między Bogiem i grzesznikiem. Rozdarcie zasłony z Przybytku odsłoniło prawdziwe, niewypaczone ludzkim myśleniem oblicze Boga. Jest to oblicze łagodne, miłujące, pragnące dobra każdego grzesznika. Jest to oblicze spragnionego Boga, który prosi o gest miłosierdzia – odrobinę wody – pogardzaną przez Jego współrodaków Samarytanę. Jest to oblicze Boga z łzami płynącymi po policzkach po śmierci Łazarza. Jest to także oblicze Boga rozumiejącego lęk Nikodema i dlatego przychodzącego do Niego w nocy na rozmowę. Jest to oblicze Boga tulącego do siebie jagnię, najślabszego w stadzie – Kościele grzesznika. Jest to oblicze Boga zachwycającego się pięknem swego stworzenia, lilii polnych, i troszczącego się nawet o niepozornego wróbla. Jest to także oblicze Boga łaknącego przede wszystkim uwagi ze strony człowieka. Naznaczone odkupieńczymi ranami dłonie Boga potrafią jedynie okazywać miłość, nie są rękoma Boga-Kata, Boga-Policjanta, Boga Śledzącego, Boga Toksycznego, nie są rękoma chłuszczącymi. Jakie Ty nosisz w sobie oblicze Boga? Dlaczego takie, a nie inne? A może nadal oddziela Cię od Boga zasłona przybytku, dlatego nie jesteś w stanie odkryć Jego kochającego, przebaczącego, ale i narażonego na niezrozumienie, szyderstwo, ośmieszenie i pogardę oblicza? Kim naprawdę jest dla Ciebie Bóg przybity do krzyża?

Po medytacji podziękuj Bogu za ten czas duchowego wzrostu i porozmawiaj z Nim nie za pomocą formułek, ale posługując się własnymi słowami, nawet jeśli według Ciebie będą one początkowo nieudolne. Porozmawiaj po prostu z Bogiem jak z najlepszym przyjacielem.

Następnie odmów Modlitwę kończącą, czyli albo „Ojcze nasz”, albo „Chwała Ojcu”. Wykonaj znak krzyża i spis poruszenia. Medytację możesz powtórzyć w kolejnym dniu. Być może odkryjesz wtedy w niej coś zupełnie nowego, co ubogaci Cię duchowo oraz rozjaśni Twoje spojrzenie na Boga i na świat.



Święto Miłosierdzia Bożego

Święto Miłosierdzia Kościół obchodzi w I niedzielę po Wielkanocy, w roku 2020 w niedzielę 19 kwietnia. Ustanowił je dla całego Kościoła papież Jan Paweł II w dniu kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej 30 kwietnia 2000 r. Obecnie jest nazywane też Niedzielą Miłosierdzia.

Wcześniej, jako pierwszy wpisał je do kalendarza liturgicznego kardynał Franciszek Macharski dla archidiecezji krakowskiej w roku 1985, a potem niektórzy biskupi polscy w swoich diecezjach. Na prośbę Episkopatu Polski św. Jan Paweł II w 1995 roku wprowadził to święto dla wszystkich diecezji w Polsce.

Święto Miłosierdzia Bożego ma najwyższą rangę wśród wszystkich postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, które zostały objawione Siostrze Faustynie.

Po raz pierwszy o ustanowieniu tego święta mówił Jezus w Płocku w 1931 r., gdy przekazywał swą wolę co do powstania obrazu: Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyste poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy – ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz. 49).

Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy na Święto Miłosierdzia ma swój głęboki sens teologiczny, który wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy wielkanocną tajemnicą Odkupienia, a tajemnicą miłosierdzia Bożego. Ten związek podkreśla jeszcze nowenna z Koronki do Miłosierdzia Bożego, poprzedzająca to święto, która rozpoczyna się w Wielki Piątek.

Święto jest nie tylko dniem szczególnego uwielbienia Boga w tajemnicy miłosierdzia, ale czasem łaski dla wszystkich ludzi.

W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski (Dz. 699).

Wielkość tego święta mierzy się miarą niezwy-

kłych obietnic, jakie Jezus z tym świętem związał. Kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia – powiedział Chrystus – ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar (Dz. 300).

Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat (Dz. 699).

Aby skorzystać z tych wielkich darów, trzeba wypełnić warunki nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego (ufnosć w dobroć Boga i czynna miłość bliźniego) oraz być w stanie łaski uświęcającej (po spowiedzi świętej) i godnie przyjąć Komunię Świętą.

Ks. Józef Orchowski
misericors.org



Koronka do Bożego Miłosierdzia

(do odmawiania na zwykłej częstce różańca – 5 dziesiątków)

Na początku

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny, umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

Na dużych paciorkach (1 raz)

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.

Na małych paciorkach (10 razy)

Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata.

Na zakończenie (3 razy)

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.

Z tą modlitwą Pan Jezus związał wielkie obietnice pod warunkiem właściwej praktyki nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, czyli w duchu ufności wobec Pana Boga i miłosierdzia względem bliźnich. Wyrazem tej ufności jest wytrwałość w modlitwie; im większa ufność, tym większa wytrwałość w odmawianiu Koronki. Pan Jezus powiedział do Siostry Faustyny, że przez tę Koronkę można wszystko uprosić, ale nigdy nie twierdził, że natychmiast i po jednorazowym jej odmówieniu, z wyjątkiem łaski dobrej śmierci. W swym „Dzienniczku” Siostra Faustyna opisuje takie sytuacje, gdy jej prośba została spełniona po jednorazowym odmówieniu Koronki np. uciszenie burzy (Dz. 1731), i takie, gdy tę modlitwę odmawiała ustawicznie przez wiele godzin, np. aby uprosić deszcz (Dz. 1128). Gdy modliła się przy konających czasem wystarczyło jednorazowe odmówienie Koronki, by uprosić łaskę szczęśliwej i spokojnej śmierci, a innym razem trzeba było ją odmówić wiele razy, gdy dusza potrzebowała wielkiej pomocy modlitewnej (Dz. 1035).

Z ufnym odmawianiem Koronki do Miłosierdzia Bożego Pan Jezus związał obietnicę uproszenia wszelkich łask, gdy powiedział: „Przez odmawianie tej Koronki podobna Mi się dać wszystko, o co Mnie [ludzie] prosić będą” (Dz. 1541), dodając: „jeżeli to (...) będzie zgodne z wolą Moją” (Dz. 1731). Wola Boga jest wyrazem Jego miłości do człowieka, a więc wszystko, co jest z nią niezgodne, jest albo złe, albo szkodliwe i dlatego nie może być udzielone przez najlepszego Ojca, który pragnie tylko i wyłącznie dobra dla człowieka w perspektywie wieczno-

ści. W tej ogólnej obietnicy chodzi nie tylko o łaski nadprzyrodzone, ale także o doczesne dobrodziejstwa.

Szczegółowe obietnice dotyczą godziny śmierci, a ściślej mówiąc łaski szczęśliwej i spokojnej śmierci, czyli w stanie łaski oraz bez lęku i przerażenia. Te łaski mogą sobie uprosić nie tylko ci, którzy sami z ufnością odmawiają tę Koronkę, ale także mogą je otrzymać konający, przy których inni jej słowami będą się modlić. „Każdej duszy (...), która odmawiać będzie tę Koronkę – obiecał Pan Jezus – bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, albo [jeśli] przy konającym inni [ją] odmówią, wtedy [konający] dostąpią tego samego odpustu. Kiedy przy konającym odmawiają tę Koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę” (Dz. 811). Łaskę dobrej śmierci, czyli nawrócenia i odpuszczenia grzechów, obiecuje Pan Jezus nawet po jednorazowym odmówieniu całej Koronki w duchu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, a więc w postawie ufności wobec Pana Boga (wiary, nadziei, miłości, pokory oraz szczerego i głębokiego żalu za grzechy) i miłosierdzia względem bliźnich. „Chociażby był grzesznik najzatwardziały” – mówił – „jeżeli raz tylko zmówi tę Koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia Mojego” (Dz. 687).

Wielkość łask związanych z tą modlitwą wyrażają słowa Pana Jezusa wypowiedziane do Siostry Faustyny: „Przez odmawianie tej Koronki zbliżasz ludzkość do Mnie” (Dz. 929). Kapłani mają ją podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku (por. Dz. 687).



dla dzieci

KOCHANE DZIECI

Wielkanoc, to czas radości ze zmartwychwstania Chrystusa. Pan Jezus chce, abyśmy razem z nim zmartwychwstali do nowego życia. Postarajcie się częściej modlić za ludzi, którzy potrzebują Waszej modlitwy.

Wydrukujcie tą stronę i w pierwszym zadaniu pokolorujcie Pana Jezusa. Sprawdźcie jakimi kolorami powinniście pokolorować chorągiewkę i dlaczego właśnie takimi. W drugim zadaniu odszukajcie fragment Łk 24, 1-11 i uzupełnijcie brakujące słowa.



W dzień tygodnia poszły skoro świt do, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn wszatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukaciewśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: „Syn musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstać”». Wtedy przypomniały sobie Jego słowa i wróciły od, oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się cczą gadaniną i nie dali im wiary. Łk 24, 1-11



Odeszli do Wieczności...



Janusz Nowicki
Krzysztof Kałmucki
Marianna Czekalska
Maria Król
Bogdan Kurzawski
Krystyna Cebulska
Eugenia Dwornik
Stefania Wawrowska
Eugeniusz Sosnowski
Mieczysław Gwizdek
Joanna Wiertelak

Kazimiera Bodył
Matia Horyza
Zdzisław Godziszewski
Iga Lis
Pola Lis
Andrzej Godziszewski
Aleksandra Śmigiel
Kazimiera Jurga
Aleksandra Zawisza
Eugenia Bielska
Jadwiga Sierańska

Sakrament chrztu przyjęli...



Aleksandra Płotek
Nataniel Cebulski
Marcel Wojciechowski
Szymon Skrawek
Nadia Śródka
Borowy Jakub



Wyślij prośbę o potrzebne łaski
za wstawiennictwem Sługi Bożego
ks. Kazimierza Rolewskiego
lub podziękowanie
za już otrzymane dary.

www.rolewski.konkatedra-ostrowwlkp.pl

Nabożeństwo przy grobie ks. Rolewskiego
w czwartki po Mszy św. wieczornej w Konkatedrze.



BIURO PARAFIALNE

- poniedziałek w godz. 9.00-12.00
- wtorek w godz. 9.00-12.00, 16.00-18.00
- środa w godz. 9.00-12.00
- czwartek w godz. 9.00-12.00
- piątek w godz. 9.00-12.00, 17.00-19.00
- sobota w godz. 9.00-10.00
- sprawy przedślubne sobota w godz. 10.00-12.00
(w I-sze soboty m-ca biuro parafialne dla narzeczonych nieczynne)

PORADNIA RODZINNA DLA
NARZECZONYCH I RODZIN
czynna w biurze parafialnym
w piątki od godz. 18.00
(tel. 793 266 798)

Msze Święte

W niedzielę:

- Konkatedra: 7.00, 8.15, 9.30,
10.45 (z udziałem dzieci), 12.00,
13.15 (z wyjątkiem wakacji i Wielkiego Postu),
18.00 (z udziałem młodzieży), 20.30.
- s. Elżbietanki, ul. Gimnazjalna: 8.00
- s. Klaryski, ul. Kard. Dalbora: 8.00

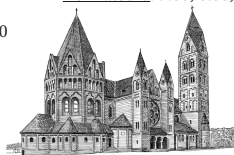
Od poniedziałku do piątku:

- Konkatedra: 7.00, 8.00,
17.30 (z wyjątkiem stycznia i wakacji), 18.30.

- s. Elżbietanki, ul. Gimnazjalna: 6.30
- s. Klaryski, ul. Kard. Dalbora: 7.00

W soboty:

- Konkatedra: 7.00, 8.00, 18.30.



KONKATEDRA-OSTROWWLKPEPL

NUMER KONTA PARAFIALNEGO
SANTANDER BANK POLSKA:
88 1090 1160 0000 0000 1601 0496

Zespół Redakcyjny:

ks. Marcin Kierzek (red. nac.), Jerzy Grzegorski, Renata Jurowicz, Justyna Sprutta, Ewa Kotowska-Rasiak, Anna Kierzek, Jacek Ryczkiewicz i inni. Kolportaż: Marcin Roszczak.

Rycina Konkatedry ze zbiorów firmy Wienerberger.

Wydawca: Parafia Konkatedralna pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim.
gazetka@konkatedra-ostrowwlkp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych artykułów.

Gazetka przeznaczona do użytku wewnętrznego



JEZU, UFAM TOBIE

12 kwietnia 2020 r. Niedziela Miłosierdzia Bożego